

W Rzymie bez zmian. Zespół Giallorossich ma za sobą kolejny przykry występ i nadal nie ma żadnego oficjalnego stanowiska kierownictwa klubu. Nie chodzi tu bynajmniej o zwolnienie Di Francesco, ale o podsumowanie tego co się dzieje i jakie są plany na przyszłość.

Tak jak i po sobotnim meczu z Cagliari, tak i wczoraj nikt z kierownictwa nie pojawił się przed kamerami. Wywiadów udzielili jedynie Di Francesco, Florenzi i Manolas. Ostatnia dwójka była wyraźnie rozgoryczona tym co dzieje się na boisku. *"Tracimy gole, które przydarzają się tylko zespołom młodzieżowym. Przy każdej akcji nadziewamy się na natychmiastowy kontratak i każda akcja rywala jest niebezpieczna. Musimy grać kompaktowo i bliżej siebie. Stracone dziś bramki nie są golami, które powinien tracić seniorski zespół. Nie broni się we czterech, ale w jedenastu. Jeśli nie broni się w przodzie i w środku pola, nie broni się w ogóle i dlatego tracimy gole"*, podsumował Grek, który wystąpił wczoraj w roli kapitana. Po meczu jako jedyny poszedł z podniesioną głową pod trybunę kibiców Romy, którzy oprotostowywali to co się dzieje na murawie i po meczu wygwizdywali zespół.

"Nie udajemy się do Trigorii, aby napić się piwa. Jest trochę ogólnego lęku, musimy spróbować pozbyć się go jak najszybciej. Takie mecze służą, aby dokonać refleksji i ocen na poziomie personalnym, nie otrzymałem odpowiedzi, których oczekiwałem. Zaczęliśmy dobrze z dobrym posiadaniem i rozegranie piłki, ale potem sprawiali nam duże kłopoty, nie możemy sobie na to pozwolić. Schick i Pastore? Wolałbym mówić o zespole, nie o jednostkach. Od określonych graczy oczekujemy zawsze innego występu", podsumował Di Francesco.

Tymczasem zza oceanu pojawił się krotki komentarz Pallotty. Pytany przez dziennik *Il Tempo* o występ drużyny, prezydent Romy wypowiedział się ironicznie: *"Byłem u psychiatry, nie oglądałem meczu"*. Z kolei na pytanie z *Radio Centro Suono Sport* o protesty kibiców w trakcie meczu, miał odpowiedzieć: *"Czym byłby sezon Romy bez tego? Umieram ze śmiechu"*.

Brak wypowiedzi i stanowiska kierownictwa i takie, a nie inne komentarze Pallotty, skłaniają nas do postawienia pytania: czy leci z nami pilot?

Autor: abruzzo